

Bo jutro mogą nam zagipsować usta...

10 czerwca 2022

Przepraszam, że powołuję się na prezydenta Obamę, bo w wielu wypowiedziach jest to postać komiksowa, ale zapamiętałem sobie akurat jego słowa z przemówienia... na forum ONZ: „Amerykanie walczyli i ginęli na całym świecie, aby chronić prawo wszystkich ludzi do wyrażania swoich poglądów – nawet tych, z którymi się nie zgadzamy”; „wysiłki zmierzające do ograniczenia wypowiedzi mogą stać się narzędziem uciszania krytyków lub uciskania mniejszości”, „Biorąc pod uwagę siłę wiary w naszym życiu i pasję, jaką mogą rozpalać różnice religijne, najsilniejszą bronią przeciwko nienawistnym wypowiedziom nie są represje, lecz więcej wypowiedzi”.

Najsilniejszą bronią przeciwko mowie nienawiści jest rozmowa – trudno się nie zgodzić! Tylko, że to było 10 lat temu. Od tego czasu mieliśmy wokizm, cancel culture, COVID-19, a teraz mamy wojnę zastępczą USA z Rosją na Ukrainie; od tego czasu nasz świat Zachodu wbił sobie po gardę w trzewia nóż harakiri, pozbawiając kolejnych fundamentów, kolejnych fundujących idei cywilizacyjnych.

Dzisiaj na naszych oczach w iście stachanowskim tempie likwiduje się wolność słowa, tym razem pod pozorem walki z propagandą, „szerzeniem dezinformacji i konieczności usuwania z debaty publicznej „mowy nienawiści”. W szybkim tempie zakleja się usta i zastrasza ludzi, którzy mają niepopularne opinie, lub po prostu krytykują władzę i jej politykę.

Tymczasem, podobnie jak w przypadku mowy nienawiści, najskuteczniejszym narzędziem pozwalającym zwalczać propagandę jest edukacja, krytyczne myślenie i umiejętność wyrabiania sobie opinii. Problem tylko w tym, że jest to odtrutka na każdą propagandę, a nie tylko tę szerzoną przez militarnych

czy politycznych przeciwników; również na naszą polską czy kanadyjską.

No i w tym jest ambaras, że my sami, Zachód, nasze społeczeństwa są rządzone przez manipulatorów, odwołujących się nie do debaty społecznej i parlamentarnej, lecz do prostych chwytów propagandowych (o tym jakich piszemy na stronie 16), które mają nas pozytywnie nastawić do działalności elit rządzących i administracji. Zamiast zwalczać rosyjską propagandę prawdą, obnażać kłamstwa, zwalczamy ją cenzurą i kłamstwami własnej propagandy; zamiast pokazywać prawdę o pandemii, odwołujemy się do zgranych chwytów inżynierii społecznej, podważając sam sens demokracji i swobód obywatelskich.

Pod pozorem „wiary w naukę”, fetyszyzujemy „wiedzę” czyniąc z niej zbiór dogmatów i frazesów głoszonych przez „ekspertów”, a nie metodę dochodzenia do prawdy o świecie. Na naszych oczach uniwersytety przestają być miejscami naukowych sporów i krytyki (właściwie nie ma tam po co posyłać dzieci), stając się narzędziami indoktrynowania młodych ludzi papką pseudonaukowych idiotyzmów i agitacji; przy okazji tresując do orwellowskiego dwójmyślenia.

Można się zastanawiać czy takiej wszechogarniającej destrukcji, kiedy to nawet wojsko ugania się za nieprawomyślnymi żołnierzami kosztem ćwiczeń ze strzelania, nie zafundował nam jakiś wróg zewnętrzny... Bo co? My tak sami?! Na własne życzenie?! Sami dajemy sobie garstce nawiedzonych niszczyć ten przepiękny kraj i w miarę praworządne państwo?!

W czasach jak te, musimy walczyć o siebie, o ocalenie własnej indywidualnej racjonalności, walczyć o wolność słowa. Wcale nie jest pewne, że zdołamy ją odwojować, ale walcząc ocalimy ją dla siebie.

Zmusza to do – być może – bolesnych wyborów, ale wciąż jeszcze politycznym kierownikom tej neobolszewickiej rewolucji możemy

pokazywać środkowy palec. Nie dajmy się zastraszyć; straszenie to najtańsza metoda rządzenia, zwiększajmy koszt rewolucji poprzez indywidualny opór, sensownie przygotowujmy się do walki o wolności i swobody obywatelskie. One nigdy nie są dane raz na zawsze.

Konsumpcyjne społeczeństwo odchodzi do przeszłości, nie ma więc co mieć się, że sukces finansowy da nam wolność i niezależność. Tak było kiedyś. W nowych czasach, kiedy z dnia na dzień blokuje się konta, „sukces finansowy” będzie zależał od uległości; od podporządkowania nowej klasie politycznej, własność zaś stanie się nominalna. A więc?

Bądźmy razem! Obrońcy wolności i konstytucji – łączmy się niczym dawniej proletariusze, łączmy się w walce; w walce z propagandą poprzez szerokie samokształcenie, w walce z ograniczaniem wolności słowa poprzez mądre testowanie jej granic. Wspólne działanie ma sens! W każdym razie przyszedł czas aby działać, protestować i być zaangażowanym.

Inflacja, sprowokowana beztroską ręką blokujących gospodarkę i rozdających państwowe pieniądze na lewo i prawo socjalistów-globalistów, spowoduje, że w najbliższych miesiącach tysiące emerytów będą grzebać w śmietnikach. Inni jakoś nauczą się z nią żyć.

Nie ma na co czekać, trzeba dzisiaj krzyczeć co myślimy, jutro mogą nam zagipsować usta.

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: Goniec.net